

## NADZIEJA

„A nadzieja zawieść nie może” (Rz 5,5)

Życie ludzkie ma charakter pielgrzymowania, zakorzenionego w czasowym sposobie bytowania człowieka. Człowiek żyje w określonym czasie, przemierzając – od narodzin aż do śmierci – drogę swego życia. „Iść przez życie” nie znaczy nic innego, jak właśnie pielgrzymować. Metafora pielgrzymowania stanowi szczególnie trafną metaforę ludzkiego życia. Dlatego słusznie określa się człowieka jako *homo viator*<sup>1</sup>. Pielgrzymując, człowiek ma świadomość „mijania” rozmaitych kolei swego losu (wydarzeń, sytuacji, doświadczeń, spotkań z innymi ludźmi etc.), a jednocześnie uświadamia sobie swoje prze-mijanie. I temu pielgrzymowaniu towarzyszy nieustannie fenomen nadziei, który jest zrozumiałą na tle owego, czasowego sposobu naszego bytowania. Św. Augustyn pisze, że wierzący „mają żyć w wierze, nadziei i miłości, pielgrzymując przez życie doczesne wśród wyczerpujących i niebezpiecznych pokus”<sup>2</sup>. Nie tylko nadzieja, lecz także wiara i miłość towarzyszą wierzącym w ich pielgrzymowaniu przez życie. Jeśli wiara i miłość są odpowiedzią na pytanie o sens ludzkiego pielgrzymowania, to nadzieja jest oczekiwaniem na spełnienie się tego sensu.

<sup>1</sup> Tak brzmi tytuł jednej z najważniejszych książek Gabriela Marcela. G. Marcel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, przekł. P. Lubicz, Warszawa 1984.

<sup>2</sup> *Z komentarza św. Augustyna, biskupa, do Ewangelii św. Jana*, Traktat 124,5. Cytuję za: *Liturgia Godzin*, t. II, Poznań 1984, s. 1373.

Czym zatem jest nadzieja? Nie jest łatwo określić, czym nadzieja jest, a to z powodu bogactwa znaczeń, jakie wiążemy z tym pojęciem. Nadzieja jest czymś, czego niewątpliwie doświadczamy w swoim życiu. Jest fenomenem, na który napotyka się w naszym życiowym doświadczeniu. Niepodobna nie żyć w życiu jakiejś nadziei. Oto pierwsze z brzegu przykłady, jakie można by mnożyć, a w których występuje słowo *nadzieja*: „mam nadzieję, że wyzdrowieję”, „mam nadzieję na udane wakacje”, „mam nadzieję na pomyslnie załatwienie ważnej dla mnie sprawy” etc.

Niewątpliwie, nadzieja jest aktem osobowym. Podstawową rzeczą dla zrozumienia fenomenu nadziei jest doświadczenie osoby. W nadziei doświadczamy bowiem siebie jako osoby. Tylko osoby mogą ją mieć bądź ją tracić. Nadzieja ma zatem charakter personalistyczny. Dlatego nadzieje, jakie żyjemy, pierwszorzędnie odnosimy do siebie samych i do innych ludzi, drugorzędnie w stosunku do sytuacji przedmiotowych (zdarzeń, okoliczności etc.). Jeśli osoba ludzka jest kimś niepowtarzalnym i jedynym, to nadzieje te właśnie przymioty osoby wyrażają. W nadziei wyraża się nasze osobiste, subiektywne doświadczenie życiowe. Nadzieja w swej istocie jest pewną postawą, w której wyraża się cała osoba ludzka. Wydaje się, że trafne może być określenie jej w kategorii sposobu bytowania człowieka czy egzystencjału, używając języka Heideggera<sup>3</sup>. Bliskie jest jej także sformułowanie – „żyć w nadziei”, które występuje w przytoczonym powyżej zdaniu św. Augustyna. Sens pojęcia nadziei nie wyczerpuje się w jednorazowym akcie czy przeżyciu, ale ogarnia całego człowieka.

Nadzieja to właściwa odpowiedź na kondycję człowieka jako „bytu w drodze”, na jego „bycie-ku-spełnieniu”. Nadzieja to „jeszcze nie” spełnienia. Odślania ona „możliwościowy” sposób bytowania człowieka, dopełniając to, co w terażniejszości jest jeszcze niedostępne. Nadzieja dotyczy tego, co możliwe. Nie żyjemy przecież nadziei w stosunku do czegoś, co uważamy za niemożliwe. Przedmiotem nadziei nie może być też to, co nadejdzie z konieczności. Nie mamy nadziei na to, co i tak

<sup>3</sup> M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa 1994, s. 62–70.

musi się stać, ani na to, co nastąpi w sposób nieuchronny. Nadzieja jest oczekiwaniem na coś, co może być zrealizowane, ale co nie jest wyznaczone przez zdeterminowane prawa. Istotne w charakterystyce nadziei jest to, że nie mamy władzy nad jej przedmiotem. Tego, na co ma się nadzieję, nie można spowodować. Przedmiot nadziei leży poza zasięgiem naszych dyspozycji<sup>4</sup>. Ale nadzieja zawiera też moment ufności, pewności osiągnięcia tego, czego spełnienia pragniemy. Dlatego jest w niej moment radosnego oczekiwania na spełnienie się tego, czego oczekujemy. W nadziei autentycznej „wszystko się dobrze kończy”.

Nadzieja jest pragnieniem spełnienia tego, czego oczekujemy. Św. Paweł dostrzegł istotną cechę nadziei, polegającą na spodziewaniu się tego, czego jeszcze nie oglądamy. Apostoł narodów przeciwstawia nadzieję temu, co jest – mówiąc językiem fenomenologów – dane oglądowo<sup>5</sup>. Pewne fenomeny trudno uchwytnie, a do takich należy nadzieja, pozwalają się ująć przez skonstrastowanie ich z innymi fenomenami, łatwiej ujmowanymi. Słynne adagium metodologiczne głosi: *Per opposita cognoscitur*. Do takich fenomenów poznawanych przez „opozycję” należy, niewątpliwie, nadzieja. Jest ona ujmowana przez odniesienie do perspektywy jej oglądowego spełnienia się. Pragnienie oglądania tego, na co mamy nadzieję, stanowiące istotny jej rys, antycypuje sam ogląd. Mimo iż nadzieja nie daje oglądu swego przedmiotu, to jednak przynosi w pewien sposób to, czego oczekujemy. Nadzieja niejako w charakterystyczny dla niej sposób posiada już to, co jest jej przedmiotem<sup>6</sup>.

Nadzieja jest osobowym aktem, skierowanym ku przyszłości. Kategoria nadziei odnosi się do prospektywnego aspektu życia człowieka, wyrażającego się „wybieganiem” w przyszłość, oczekiwaniem „dalsze-

<sup>4</sup> G. Marcel pisze: „Jedynie autentyczną nadzieją jest ta, która kieruje się ku czemuś, co od nas nie zależy”. Cyt. za: J. Pieper, *Nadzieja a historia*, przekł. P. Waszchenko, Warszawa 1981, s. 13.

<sup>5</sup> Rz 8,24-25. Oglądowość to tyle co naoczność jakiegoś ujęcia poznawczego, tzn. przedmiot jest przez podmiot widziany, w sensie dosłownym lub pochodnym albo przenośnym.

<sup>6</sup> Św. Paweł, odnosząc ten rys nadziei do nadziei chrześcijańskiej, pisze, że „w nadziei już jesteśmy zbawieni”, Rz 8,24.

go ciągu”. Należy w tym miejscu podkreślić, że oczekiwanie nie jest poznawczym kontaktem z przedmiotem oczekiwania. Oczekiwanie świadczy tylko o tym, że nasza świadomość jest otwarta na dalszy ciąg<sup>7</sup>. Oczekiwanie informuje natomiast o oczekującym podmiocie, o jego świadomościowo-egzystencjalnej pozycji, jako bytu „wychylonego” ku przyszłości. Nadzieja zakorzenia się w tej podmiotowej strukturze, w czasowym stawaniu się człowieka. W oczekiwaniu jest zawarty moment, że to, czego oczekuję w przyszłości, stanie się czymś realnym, że stanie się terazniejszością w moim bycie. Jeśli oczekiwanie zawiera moment pozycji egzystencjalnej tego, co mnie czeka, to w nadziei jest zawarty moment przekonania, że osiągnę to, czego się spodziewam. Nadzieja zawiera moment przeświadczenia, że nastąpi spełnienie tego, czego oczekujemy, że to, czego oczekuję, stanie się moim udziałem. Dlatego nadzieja, to ufne oczekiwanie. Ale nadzieję trzeba w sobie ożywiać, ponieważ wydłużający się czas oczekiwania, może rodzić zwątpienie. Nadzieja to przewyciężenie i przewyciężanie zwątpienia. Osoba odpowiada właśnie nadzieją na pojawiające się zwątpienie. To ostatnie może prowadzić do utraty nadziei, a w konsekwencji do rozpacz. Rozpacz jest antytezą nadziei. Oznacza, że nie ma nadziei już na nic.

Im mocniejsza nadzieja, tym mocniejsze przekonanie, że nieuchronnie przyjdzie to, czego się spodziewam, że stanę wobec tego, jako czegoś terazniejszego. Ale tego, czego oczekuję, jeszcze nie ma. Dlatego dla nadziei charakterystyczny jest moment napięcia między terazniejszością a przyszłością. To napięcie nie zawsze jest żywe. Człowiek najczęściej żyje „machinalnie”, unoszony przez nabyte już prawdy, które uznaje za pewne, kieruje się nawykami i wrodzonymi skłonnościami.

W nadziei jest zawarty moment „jeszcze nie”, a terazniejszość „chce”, żeby to już było. W terazniejszości zawarte są możliwości, któ-

<sup>7</sup> Fenomenologowie wyróżniają w czasowej strukturze świadomości moment protencji, dzięki któremu terazniejszość otwiera się na przyszłość. E. Husserl, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, przekł. J. Sidorek, Warszawa 1989, s. 78.

re zapowiadają przyszłość. Nadzieja, przekraczając ciasne granice tego, co terażniejsze, otwiera się na możliwości, które terażniejszość już ma w sobie, ale które jeszcze nie zostały zaktualizowane. Przyszłość jawi się jako coś do zaktualizowania, do wypełnienia. Człowiek żywiący nadzieję jest otwarty na przyszłe, jeszcze niedokonane, spełnienie. Nadzieja jest to brak pełni, dlatego spełnienie się nadziei, owocuje ową pełnią (s-pełnie-niem).

Fenomen nadziei odsłania, że człowiek nie jest całkowicie „bytem terażniejszym”. Dlatego w nadziei wyraża się transcendencja człowieka nad terażniejszością. Fenomen nadziei wskazuje, że człowieka nie da się całkowicie sprowadzić do bytu „aktualnego”, żyjącego wyłącznie w „teraz”.

Jednak nie tylko czas jest miejscem realizowania się ludzkiej nadziei, lecz także odnosi się ona w pewien sposób do przestrzeni. Nadzieja polega bowiem na tym, że człowiek dąży do jakiegoś „gdzie indziej”. Człowiek w tym świecie, jaki istnieje, nigdzie nie jest tak naprawdę u siebie. Można powiedzieć, że człowiek w nadziei transcenduje i czas, i przestrzeń. Ale trzeba równocześnie podkreślić, że nadzieja wyrasta z doświadczenia niewystarczalności, ograniczoności, skończoności osoby, wyrażającym się zamknięciem w granicach czasu i przestrzeni. Człowiek jest bytem żyjącym w czasie i przestrzeni, ale swoimi aktami osobowymi, takimi jak nadzieja, wykracza poza te kategorie.

Nadzieja nie jest w człowieku fenomenem pierwotnym. Pierwotnymi bowiem aktami ludzkimi są akty poznania<sup>8</sup>. W aktach poznania pojawia się kategoria prawdy. Jest ona konstytutywną właściwością poznania, pojawiającą się z uwagi na odniesienie aktu do swego przedmiotu. Prawda – przypomnijmy – polega na tym, że akt poznania jest zgodny z przedmiotem, do którego się odnosi, natomiast nieprawda

<sup>8</sup> „[...] zarówno akty woli, jak i uczuć muszą być poprzedzone przez akty poznawcze (*nihil volitum nisi cognitum; ignoti nulla cupido*). Z tego powodu prawda stanowi wartość podstawową i logicznie najwcześniejszą wśród wartości osobowych [...]”. S. Kamiński, *Jak uporządkować rozmaite koncepcje wartości?*, w: tenże, *Jak filozofować?*, Lublin TN KUL, 1989, s. 303–304.

jest niezgodnością poznania z przedmiotem. Dlatego, wywodząca się z tej źródłowej sytuacji poznawczej, klasyczna definicja prawdy mówi o adekwacji poznania i rzeczy, do której owo poznanie się odnosi. Jeśli pierwotnymi aktami ludzkimi są akty poznania, więc to prawda jest bardziej podstawowa niż nadzieja. Nadzieja nabudowuje się na prawdzie. Ona stanowi jej podstawę. Nadzieja oparta na prawdzie jest nadzieją realistyczną, a nie pozorną. Nadzieja nieoparta o prawdę, jest nadzieją fałszywą.

Jak wiemy z doświadczenia, rzeczywistość, którą stanowi nadzieja, jest bardzo bogata. Człowiek żywi przecież bardzo różne nadzieje. Wydaje się, że za Marcelem należy odróżnić między tym, co on określa jako *mam nadzieję*, że i tym, co nazywa *mam nadzieję*<sup>9</sup>. Tę pierwszą można by określić jako nadzieję „zwykłą”, tę drugą jako nadzieję fundamentalną. Człowiek może utracić wiele nadziei „zwykłych”, ale mimo to nie pozostaje po prostu „bez nadziei”<sup>10</sup>. Pozostaje mu nadzieja fundamentalna. Jej utrata rodzi prawdziwą egzystencjalną rozpacz. Nadzieja fundamentalna to jest nadzieja, która rozstrzyga o sensie życia, „przedłuża afirmację zawartą w najgłębszej strukturze bytu w ogóle”<sup>11</sup>. Dlatego nadzieja ta jest aktem egzystencjalnym, dotyczącym samej istoty mojego bytu. Aby odkryć różnicę między nadziejami „zwykłymi” a nadzieją fundamentalną, trzeba postawić pytanie: Co jest twoją nadzieją i jaka jest jej podstawa?

Jak już mówiliśmy, nadzieja jest zorientowana w przyszłość. Przyszłość nadziei „zwykłej” to jest spodziewanie się spełnienia różnych zdarzeń czy zaistnienia pożądanых okoliczności. Nadzieje „zwykłe” kierują się ku czemuś, co zaistnieje w przyszłym świecie, ku czemuś, co od zewnątrz może stać się naszym udziałem. Przyszłość nadziei fundamentalnej – to „moja własna przyszłość, w której powinienem spełnić

<sup>9</sup> G. Marcel, *Homo viator*, s. 33.

<sup>10</sup> J. Pieper, *Nadzieja a historia*, s. 14.

<sup>11</sup> P. Landsberg, *O sprawach ostatecznych*, przekł. B. Kazimierczak, Warszawa 1967, s. 34.

się jako osoba”<sup>12</sup>. Nadzieja fundamentalna jest więc skierowana ku aktualizacji osoby ludzkiej. W tej nadziei chodzi o urzeczywistnienie siebie samego w przyszłości, skutkującym osiągnięciem stanu szczęśliwości.

Człowiek nie może istnieć bez nadziei. Nadzieja jest ufnością skierowaną w przyszłość, a zarazem charakteryzuje się cierpliwością<sup>13</sup>. Człowiek pozbawiony nadziei wchodzi w stan beznadziejności, równoznaczny z nicością. O ile „nadzieja dąży do bytu, do nieustającego, progresywnego aktualizowania się osoby ludzkiej”, o tyle „beznadziejność zmierza ku nicości”<sup>14</sup>. Beznadziejność jest równoznaczna z rozpaczą. Krach nadziei „zwykłych” może otworzyć perspektywę nadziei fundamentalnej. Ta ostatnia otwiera przed nami „dalszą sferę istnienia ludzkiego”<sup>15</sup>. Nadzieja ta sięga tak daleko, jak daleko sięga trwanie życia człowieka. Dlatego w każdym momencie swego życia, także w momencie śmierci, człowiek nadal pozostaje *homo viator*, co oznacza, że jego spełnienie należy do przyszłości. „Kogoś, kto naprawdę posiada nadzieję, charakteryzuje to, że pozostaje otwarty na spełnienie, które przekracza wszelkie możliwe do pomyślenia ludzkie plany”<sup>16</sup>. Dotyczy to także kogoś pogrążonego w rozpacz. Rozpacz nie jest bowiem wynikiem doświadczenia niespełnienia, ale jest przyjęciem niespełnienia z góry<sup>17</sup>. Podstawowym zatem problemem dla interpretacji nadziei jest jej relacja do faktu śmierci człowieka. Oddajmy w tym miejscu głos Pieperowi: „Jeśli sama doczesna egzystencja posiada całkowicie strukturę tego, czego »jeszcze nie ma«, oraz jeśli aż do chwili swej śmierci włącznie człowiek jako *viator* wciąż naprawdę znajduje się w drodze, to wówczas ta identyczna z samym naszym istnieniem nadzieja jest albo po prostu absurdalna, albo też znajduje swe ostateczne spełnienie po drugiej stronie śmierci, »poza« dziedziną tego, co tutaj i teraz. Krót-

<sup>12</sup> Tamże, s. 35.

<sup>13</sup> Tamże, s. 35.

<sup>14</sup> Tamże, s. 36.

<sup>15</sup> J. Pieper, *Nadzieja a historia*, s. 16.

<sup>16</sup> Tamże, s. 59.

<sup>17</sup> Tamże, s. 17.

ko mówiąc: to, co jest egzystencjalnie przedmiotem nadziei, rozsadza granice »tego« świata”<sup>18</sup>.

Jedną z podstawowych cech nadziei jest to, że odnosi się do świata wartości, że jest ukierunkowana na dobro. Przedmiot nadziei jest zawsze jakimś dobrem. Św. Tomasz pisze, że przedmiotem nadziei jest dobro o tyle, o ile należy ono do przyszłości<sup>19</sup>. Oczekuję przecież czegoś, co ma wartość. W nadziei więc to, czego oczekuję jest dla mnie jakimś dobrem. Osiągnięte przez podmiot dobro sprawia, że nadzieja osiąga swoją pełnię. Jednak trzeba podkreślić, że to dobro, będące przedmiotem nadziei, jest dobrem trudnym (*bonum arduum*)<sup>20</sup>. Nie znajduje się ono w zasięgu ręki. Dobro upragnione w nadziei ostatecznie nie zależy od nas. Jest ono darem, ale nie oznacza to biernego nań oczekiwania. Podmiot winien ożywiać w sobie pragnienie posiadania tego dobra. Dobro to można mieć już przez nadzieję jego posiadania. To posiadanie dobra rodzi radość, stąd bierze się znamieny dla nadziei optymizm. Nadzieja nas ożywia i odnawia. Wyzwala z defetyzmu i fatalizmu. Ale nie wolno zapominać, że ludzka nadzieja rodzi się w świecie pełnym trudu, utrapień, zmagają. Dlatego nasze nadzieje często bywają kruche, więc domagają się umocnienia.

Rodzaj dobra, którego pragniemy, rozstrzyga o płytkości bądź głębi danej nadziei. Zdaniem Józefa Tischnera, doświadczenie wartości rozstrzyga o wymiarze danej nadziei. Pisze on: „W ramach nadziei rozwija się poznanie aksjologicznego aspektu rzeczywistości”<sup>21</sup>. Ten aksjologiczny aspekt rzeczywistości odsłaniany przez nadzieję, polega – zdaniem

<sup>18</sup> Tamże, s. 56.

<sup>19</sup> Tomasz z Akwinu, Sth., II-II, Q 17, a. 1, „[...] obiectum spei est bonum futurum”.

<sup>20</sup> Tenże, Sth I-II, Q. 40, a.8.

<sup>21</sup> J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1992, s. 296. Józef Tischner, obok Ernsta Blocha, Gabriela Marcela i Paula Ricoeura, należy do współczesnych filozofów nadziei. Dla tych filozofów nadzieja jest podstawową kategorią filozoficzną, wokół której organizują swoje filozoficzne myślenie. Dla Tischnera kategoria nadziei jest „najwłaściwszą perspektywą odkrywania i oglądania prawdy, prawdy o chrześcijaństwie, o człowieku, o naszym świecie”, tamże, s. 10.



Tischnera – z jednej strony na trwałości dobra, z drugiej kruchości zła. Ale także czas przeżywany w nadziei nabiera charakteru aksjologicznego. Doświadczenie czasu w fenomenie nadziei dotyczy, jak wiadomo, przyszłości. Między terażniejszością a przeszłością pojawia się – jak już mówiliśmy – pewne napięcie. Terażniejszość jest źródłem lęku, cierpienia, utrapień, zła. Przyszłość niesie natomiast nadzieję wyzwolenia od tego wszystkiego. Zło jest przemijające, a dobro trwałe. Stąd bierze się ów optymizm nadziei. Jego źródłem jest przeświadczenie o kruchości zła i zasadniczej możliwości dobra. To przeświadczenie jest źródłem postaw heroicznych<sup>22</sup>. To nadzieja – zdaniem Tischnera – rodzi heroizm. O ile czas nadziei jest czasem przyszłym, to czas heroizmu jest czasem terażniejszym. Źródłem heroizmu jest akceptacja, obecnego w terażniejszości, cierpienia, akceptacja posunięta aż do śmierci męczeńskiej. W heroizmie odsłania się zatem moralnotwórcza rola nadziei. Dzięki nadziei jesteśmy zdolni do czynów heroicznych.

Podstawową funkcją nadziei jest – zdaniem Tischnera – odsłanianie. Nadzieja odsłania nie tylko wspomniany już aksjologiczny aspekt rzeczywistości, lecz także aksjologiczny charakter samego podmiotu. Tischner tak pisze: „W nadziei i poprzez nadzieję odsłania się aksjologiczny wymiar egzystencji ludzkiej. Człowiek doświadcza siebie najgłębiej, gdy czuje, że jest jakąś, nawet dla samego siebie, tajemnicą. Ja człowieka jest w swym rdzeniu ja aksjologicznym. Ono jest podstawą jego nadziei. Nadzieja to najgłębszy sposób ochraniania owej wartości. Człowiek broni siebie swą nadzieją i swą nadzieją walczy o swą ludzką twarz”<sup>23</sup>. Nadzieja zatem osłania, ochrania ludzką godność.

Aksjologiczny wymiar nadziei zorientowany jest więc dwupromiennie. Jeden promień jest skierowany w stronę przedmiotu nadziei, którym jest jakieś dobro, a drugi w stronę podmiotu, odsłaniając jego szczególną wartość (godność).

Niepodobna nie dostrzec, że nadzieja ma nie tylko wymiar podmiotowy i przedmiotowy, lecz także międzysobowy. Wymiar ten

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 301–302.

<sup>23</sup> J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, s. 10.

ujawnia się wtedy, gdy nadzieję kierujemy w stronę drugiego człowieka. Mówimy wówczas, że pokładamy nadzieję w drugim. Drugi staje się wówczas powiernikiem mojej nadziei. W nadziei pokładanej w drugim powierzamy jemu siebie samych, pełni ufności, że nie zostaniemy zawiedzeni.

Podsumujmy zatem dotychczasową analizę fenomenu nadziei. Nadzieja jest aktem osobowym. Jest ona fenomenem „czasowym”, odnoszącym się do przyszłości. Nadzieje dzielą się na: nadzieje „zwykłe” i nadzieję fundamentalną. Nadzieja posiada aspekt aksjologiczny, polegający na skierowaniu się ku wartości. Z jednej strony mamy w niej do czynienia z doświadczeniem kruchości zła, z drugiej z przeświadczeniem o trwałości dobra. Nadzieja charakteryzuje się trzema wymiarami: podmiotowym („mieć nadzieję”), przedmiotowym („mieć nadzieję w czymś”) i międzyprzedmiotowym („pokładać nadzieję w kims”).

Kiedy rozważamy fenomen nadziei, niepodobna nie zatrzymać się przy nadziei chrześcijańskiej. Zdaniem Tischnera, kategoria nadziei pozwala najgłębiej zrozumieć wydarzenie chrześcijaństwa<sup>24</sup>. Tischner powie, że „wydarzenie chrześcijaństwa było wydarzeniem we wnętrzu ludzkiej nadziei”<sup>25</sup>. Bez przesady można powiedzieć, iż nadzieja jest istotą chrześcijaństwa. Chrześcijańska kategoria nadziei jest związana z kategorią obietnicy. Św. Paweł pisze: „Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę”<sup>26</sup>. Źródłem nadziei jest obietnica Boga. Chrystus przyszedł na świat, przynosząc człowiekowi obietnicę zbawienia. Istotą nadziei chrześcijańskiej jest pokładanie ufności w Jego obietnicach.

Nadzieja chrześcijańska odsłania rzeczywistość transcendentną wobec świata. Wchodzi w obszar przeżywania przez człowieka tego podstawowego faktu, że żadna realizacja wartości nie wypełnia jego intencjonalności. Intencje, które żywimy, nigdy nie zostają wypełnione do końca. Stąd rodzi się w nas poczucie transcendencji w stosunku

<sup>24</sup> Tamże, s.10.

<sup>25</sup> Tamże, s. 294.

<sup>26</sup> Hbr 10,23.

do wszelkich dóbr „światowych”. Ale transcendencja, którą człowiek przeżywa, ma charakter mglisty, niewyraźny. Chrześcijaństwo konkretyzuje tę transcendencję w osobie Jezusa Chrystusa. Staje się On powiernikiem ludzkiej nadziei. Św. Piotr pisze, że Bóg „w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei, do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiędnącego, które jest zachowane dla was w niebie”<sup>27</sup>. W tej nadziei stajemy się dziedzicami życia wiecznego. Nadzieja osiągnięcia szczęścia wiecznego najgłębiej odpowiada godności człowieka, jego pragnieniu całkowitego spełnienia siebie, o którym mówiliśmy wcześniej.

Bóg dał nam obietnicę życia wiecznego przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Zmartwychwstanie Chrystusa jest nadzieją dla wszystkich ludzi. Przez nadzieję pokładaną w Chrystusie mamy udział w chwale Jego zmartwychwstania. Św. Paweł pisze, że ma nadzieję, iż upodabniając się do śmierci Chrystusa, dojdzie do powstania z martwych<sup>28</sup>. Obietnica życia wiecznego to jest nadzieja na oglądanie Bożej chwały. Św. Augustyn pisze, że pokładając nadzieję w Bogu, otrzymamy nieprzemijające dobra, „gdy dostąpimy tej rzeczywistości, którą obecnie posiadamy przez nadzieję”<sup>29</sup>. Jak już mówiliśmy, nadzieja w pewien sposób posiada swój przedmiot, dlatego św. Paweł może powiedzieć, że „w nadziei już jesteście zbawieni”<sup>30</sup>. Nadzieja, którą żyjemy, domaga się od nas świadectwa. Dlatego św. Piotr napisze, abyśmy byli „zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która jest w was”<sup>31</sup>.

W nadziei chrześcijańskiej przyszłość człowieka nie jest zmierzaniem ku śmierci i nicości, ale ku życiu i pełni. Przyszłość ta została

---

<sup>27</sup> 1 P 1,3-4.

<sup>28</sup> Flp 3,10.

<sup>29</sup> *Kazanie św. Augustyna* (Kazanie 8 na Oktawę Wielkanocy, I,4), w: *Liturgia Godzin*, t. II, s. 502.

<sup>30</sup> Rz 8,24.

<sup>31</sup> 1 P 3,15.

odkupiona. Stała się czasem zbawienia (zbawiania). Nadzieja chrześcijańska, której centrum jest Jezus Chrystus, obejmuje przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Chrystus jest przeszłością („głosimy śmierć Twoją, Panie”), terażniejszością („wyznajemy Twoje zmartwychwstanie”) i przyszłością („i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”). Chrystus jest przeszłością (śmierć), terażniejszością (zmartwychwstanie) i przyszłością (Paruzja). Dlatego nadzieja chrześcijańska syntetyzuje trzy momenty, a mianowicie: pamięć, świadectwo i oczekiwanie.

Spotkanie z Chrystusem jako źródłem naszej nadziei spełnia się w sposób podstawowy w Eucharystii. W niej uobecnia się sakramentalnie prawda o zbawieniu człowieka, przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Eucharystia jest uobecnieniem przejścia Chrystusa – „Boskiego Wędrowca”<sup>32</sup> ze śmierci do życia. W Eucharystii dopełnia się sens pielgrzymowania człowieka na ziemi. „W pokornym znaku chleba i wina, przemienionych w Jego Ciało i Jego Krew, Chrystus wędruje razem z nami, jako nasza moc i nasz wiatyk, i czyni nas świadkami nadziei dla wszystkich”<sup>33</sup>. Człowiek nigdy nie wędruje przez życie sam. Zawsze jest z nim „Boski Wędrowiec”. W Eucharystii, Jezus Chrystus staje się chlebem człowieka pielgrzymującego do domu Ojca, chlebem nadziei.

Wcielenie Chrystusa sprawia, że dzieje człowieka otwierają się na **na-dzieję**<sup>34</sup>. Wcielenie rodzi nadzieję na stanie się „nowym człowiekiem”. Idea „nowego człowieka” jest stale obecna w myśli filozoficznej. Człowiek „faktyczny” nie jest ostateczną realizacją człowieczeństwa. Z samej jego istoty płynie wezwanie do stania się kimś „nowym”<sup>35</sup>. W płaszczyźnie chrześcijańskiej Bosko-ludzka Osoba Chrystusa zda-

<sup>32</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, Kraków 2003, s. 83.

<sup>33</sup> Tamże, s. 87–88.

<sup>34</sup> Trudno nie dostrzec językowej bliskości słowa *dzieje* i słowa *nadzieje*, choć ryzykowne byłoby doszukiwać się daleko idących koneksji znaczeniowych.

<sup>35</sup> Z filozoficznych koncepcji „nowego człowieka” wystarczy wymienić choćby K. Marksa czy F. Nietzschego. Dla Marksa „nowy człowiek” to jest człowiek „wyzwolony”, przede wszystkim z alienacji religijnej, dla Nietzschego będzie to nadczłowiek. Zarówno komunizm, jak i faszyzm można uważać za polityczną realizację takiego „nowego człowieka”.

je się wskazywać, że osoba ludzka, z samej swej istoty, jest wezwana (przeznaczona?) do **przebóstwienia**. Jeśli Bóg stał się człowiekiem, to na mocy tego faktu, oraz wzięwszy pod uwagę status osoby ludzkiej jako bytu „niedokończonego”, czego właśnie wyrazem jest nadzieja, to do takiej właśnie boskiej osoby jest „przeznaczony”, z samej swej istoty, człowiek. Św. Augustyn wypowiedział zdumiewające zdanie: *Ut homo fieret Deus, factus est Deus homo* (Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem)<sup>36</sup>. Syn Boży (Słowo Boga) stał się Synem Człowieczym, aby uzdolnić człowieka do stania się Bogiem. To jest ta nadzieja fundamentalna, która stale ożywia człowieka. Jest ona darem samego Boga. Człowiek, przyjmując ten dar, pozwala Bogu wywołać przebóstwienie własnej osoby. Chrześcijanin otrzymuje ten dar w sakramentach, przede wszystkim w sakramencie Eucharystii. Dlatego jest ona źródłem nadziei na przebóstwienie. W Eucharystii jesteśmy wezwani, by przyjąć dar przebóstwiającej miłości Boga i ukonstytuować w ten sposób naszą chrześcijańską nadzieję. Nadzieja ta obejmuje nowe życie i nowego człowieka, a także nowe niebo i nową ziemię<sup>37</sup>.

W teologii katolickiej nadzieja jest, obok wiary i miłości, cnotą teologiczną. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy: „Nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego”<sup>38</sup>. Nadzieja jako cnota umacnia nas w dążeniu do zobaczenia prawdziwego dobra, którym jest Bóg – Dobro Najwyższe. Widzenie Boga jest synonimem wiecznej szczęśliwości<sup>39</sup>.

Przypomnieć należy, że prawdziwą nadzieję można budować tylko na gruncie moralnego dobra. Uwaga ta jest o tyle ważna, że nadzieja otrzymania dóbr nadprzyrodzonych, oprócz otrzymania Bożej łaski, jest przecież uzależniona od pełnienia czynów moralnie dobrych. Bez

<sup>36</sup> Zob., św. Augustyn, *Sermo* 128,1.

<sup>37</sup> 2 P 3,13.

<sup>38</sup> KKK, 1817

<sup>39</sup> KKK, 1028.

woli moralnie dobrego postępowania, nadzieja wyradza się w rodzaj zuchwałej ufności, w której człowiek zbyt ufa wszechmocy Boga i Jego miłosierdziu<sup>40</sup>. Warto może w tym miejscu zauważyć, że kresem nadziei jest piekło<sup>41</sup>.

Zadaniem nadziei chrześcijańskiej jest ukazywanie granic nadziei ziemskich. Zdaniem Ricoeura, nadzieja chrześcijańska demaskowała wszystkie nadzieje, zamknięte w obrębie życia doczesnego, jako patologię nadziei. Pisze on tak: „Prawdziwe zło, zło najgorsze ujawnia się wraz z fałszywymi syntezami, czyli ze współczesnymi zafałszowaniami procesów scalających doświadczenia kulturowe, jakie występują w wielkich instytucjach politycznych i kościelnych. Zło ukazuje wówczas swoje prawdziwe oblicze: najgorsze zło to kłamliwość przedwczesnych syntez, gwałtem dokonywanych scaleń. Otóż to pogłębienie zła stanowi jeszcze jedna zdobycz nadziei; właśnie dlatego, że człowiek jest *względem* na całość, wołą całkowitego spełnienia, pogrąża się w totalitaryzmach, które są właśnie patologią nadziei”<sup>42</sup>.

Człowiek od swoich nadziei ziemskich jest wezwany do nadziei, jaką przyniosło chrześcijaństwo. Św. Jan Paweł powie, że „jest rzeczą bardzo ważną, ażeby przekroczyć próg nadziei, nie zatrzymywać się

<sup>40</sup> Człowiek ma wtedy „nadzieję na otrzymanie przebaczenia lub nawrócenia oraz chwały bez zasługi”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2092.

<sup>41</sup> „Ty, który wchodzisz, żegnaj się z nadzieją [...]”. A. Dante, *Boska komedia*, przekł. E. Porębowicz, Wrocław 1986, I,3,9, s. 16.

<sup>42</sup> P. Ricoeur, *Wina w etyce i religii*, przeł. A. Tatarkiewicz, w: tenże, *Podług nadziei*, Warszawa 1991, s. 275. Tłumaczenie tego fragmentu przez Tischnera na tyle różni się od powyższego tłumaczenia, a zarazem zawiera sformułowania, które – jak sądzę – trafniej wyrażają myśl Ricoeura, że zdecydowałem się je przytoczyć. „[...] prawdziwe zło, zło zła, objawia się wraz z fałszywymi syntezami, to znaczy wraz z współczesnymi falsyfikacjami wielkich przedsięwzięć, totalizujących kulturowe doświadczenia ludzkości w instytucje polityczne i eklezjalne. Zło odsłania swą prawdziwą twarz: zło zła to kłamstwo przedwczesnych syntez, totalizacji z przymusu... Ponieważ człowiek zmierza do całości, ponieważ jest on wołą totalnego dopełnienia, łatwo rzuca się w totalizmy, które stanowią ni mniej, ni więcej tylko patologię nadziei”. J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, s. 68.

przed nim, ale pozwolić się prowadzić<sup>43</sup>. Zadaniem refleksji filozoficznej jest, obok pozytywnego rozwiązywania zagadnień, także wskazywanie na granice poznania racjonalnego. Myślenie filozoficzne, nie rozwiązując tajemnicy zła, cierpienia i śmierci, nie oferuje człowiekowi nadziei, ale otwiera człowieka na chrześcijańskie Objawienie. Kres myślenia filozoficznego polega z jednej strony na stwierdzeniu możliwości perspektywy Objawienia (perspektywy wierzeniowej), z drugiej na potrzebie dopełnienia naturalnej refleksji o człowieku „antropologią objawioną”. Nadzieje ziemskie upadają w obliczu zła, cierpienia, śmierci. Jedynie nadzieja chrześcijańska jest odpowiedzią na tajemnicę, jaką ostatecznie stanowi ludzkie życie.

## BIBLIOGRAFIA:

- Dante A., *Boska komedia*, przeł. E. Porębowicz, Wrocław 1986, BN II 187.
- Heidegger M., *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa 1994.
- Husserl E., *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, przekł. J. Sidorek, Warszawa 1989.
- Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, Kraków 2003.
- Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994.
- Kamiński S., *Jak uporządkować rozmaite koncepcje wartości?*, w: tenże, *Jak filozofować?*, Lublin 1989.
- Liturgia Godzin*, t. II, Poznań 1984.
- Landsberg P., *O sprawach ostatecznych*, przeł. B. Kazimierczak, Warszawa 1967.
- Marcel G., *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, przeł. P. Lubicz, Warszawa 1984.
- Pieper J., *Nadzieja a historia*, przeł. P. Waszchenko, Warszawa 1981.
- Ricoeur P., *Wina w etyce i religii*, przeł. A. Tatarkiewicz, w: tenże, *Podług nadziei*, Warszawa 1991.
- Tischner J., *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1992.
- Z komentarza św. Augustyna, biskupa, do Ewangelii św. Jana*, Traktat 124,5, za: *Liturgia Godzin*, t. II, Poznań 1984.

<sup>43</sup> Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 163.

## HOPE

## SUMMARY

Hope has been an intrinsic element of human life. It is a personal act, which consists in awaiting our dreams to come true. It refers to the prospective aspect of human existence, expressed in the tendency to look into the future. Hope results from the experience of limitation and finiteness of man, who is constrained by time and space. Man is a living being who lives in time and space, but through personal acts such as hope he can go beyond the constraints. Apart from the “time” aspect, we can find in hope an axiological element – heading towards values. On the one hand, hope refers to its object, a kind of good, and, on the other, it embraces the subject, exposing and protecting its special value (dignity). In terms of structure, hope is characterized by three dimensions: subjective (“to hope”), objective (“to pin your hopes on something”) and intersubjective (“to pin your hopes on somebody”). Hope, along with faith and love, is a basic theological virtue. Christianity brings man the hope of eternal life.

*Translated by Weronika Kaczmarek*

**Keywords:** Pilgrimage, *homo viator*, hope, looking into the future, difficult good, “pathology” of hope, Christianity, history, hope of salvation